

„Historia mojej małej Ojczyzny.

Wspomnienia o żołnierzach ZWZ – AK

Okręgu Zamość oraz ich powojenne losy.”

# "O człowieku, który chciał oddać życie za Polskę"

- Józef Kukułowicz, żołnierz Armii Krajowej  
„Sybirak”

Autor: Kamila Pupiec KL.V

Szkoła Podstawowa

im. Armii Krajowej

w Kaczórkach.

# „Wojny przychodzą i odchodzą , a żołnierze są wieczni”

Dzisiejsza młodzież nie wie, co tak naprawdę znaczy „wojna” .

Wojna jest rzeczą straszną i okrutną. Dlatego chcemy zatrzymać w pamięci jej bohaterów.

## Moim bohaterem jest Pan Józef Kukułowicz.

Pan Kukułowicz urodził się 14 marca 1924 r. w Kaczórkach i tu się wychowywał. Jest bardzo związany z naszą szkołą. Za działalność w Armii Krajowej został wcielony do Ludowego Wojska Polskiego i przeszedł szlak aż do Berlina. Dzięki temu nie prześladowano go po wojnie za akowską przeszłość.

Po wojnie założył rodzinę i rozpoczął pracę w „Fabryce Mebli” w Bondyrzu.

RODZAJE I OKRESY ZALICZANE DO UPRAWNIENI USTAWOWYCH			Przepis ustawy
Okresy	Wyszczególnienie		
od	do		
11	07	Armia	1/1/3
1941	1944	Krajowa	
03	05	Wojsko	1/2/1
1944	1945	Gotkic	

Adres zamieszkania  
Kaczorki  
12-444 Bondyże  
maj: Zamosi

Łącznie: lat 3 miesiące 4  
Zmiana: lat                      miesiące

m.p.                      mgr Eugeniusz Jezierski  
podpis

56/1

„ Sybirak ”  
pseudonim  
Inspektorat Zamosi  
Okręgi działania

9. p.p. A.K.  
Dzielnia Zamosi  
Przydział

Ostatni stopień w AK

## ***„Pamiętaj synu ! Kochaj Boga i Ojczyznę”***

Dzieciństwo Pana Kukułowicza nie było lekkie, ponieważ panował niedostatek. Jednak radość ścisła wszystkim serca, gdyż Polska odzyskała Niepodległość.

**Jego kochający rodzice uczyli go kochać Boga i Ojczyznę, a także być uczciwym człowiekiem.**

Rodzice byli rolnikami i codziennie pomagali im w pracach rolniczych, a w wolnej chwili zajmował się zabawami ze swoimi kolegami.

Pan Kukułowicz miał młodszego rodzeństwo, którym się opiekował w chwili nieobecności rodziców. Gdy sąsiedzi potrzebowali pomocy on zawsze biegł w pośpiechu, aby im pomóc. Już od dziecka był walecznym, uczciwym i odważnym człowiekiem. Gdy był małym chłopcem nie wiedział nawet, że czeka go rzecz tak straszna i okrutna jak „wojna”.



## *Świat powinien wiedzieć, ile nas, Polaków kosztowało prawo do swojego miejsca na ziemi*

Niemcy zaatakowali Polskę 1 września 1939 roku. Tą datę uważa się za rozpoczęcie II wojny światowej. Dla Polaków, którzy tak niedawno odzyskali niepodległość rozpoczął się nowy okres cierpienia i prześladowań, ale także walki i bohaterstwa. Pomimo sojuszy Polacy walczyli osamotnieni.

Szczególnie bolesne były dzieje Zamojszczyzny, mimo że Zamojszczyzna nie była brana pod uwagę jako teren działań operacyjnych, a jedynie jako zaplecze frontu, już 3 września 1939 r. lotnictwo niemieckie dokonało nalotu na Zamość. W następnych dniach bombardowano Zwierzyniec i Tomaszów. Od bomb zginęły setki osób, zaś domy i całe dzielnice legły w gruzach. Niemal kompletnie zniszczony został Frampol, 11 września ładunkami zapalającymi zniszczono Biłgoraj. Spłonęło także wiele zagród chłopskich, których nikt dokładnie nie policzył. Doszczętnie spłonęły takie wioski i osady, jak: Falków, Suchowola, Barchaczów, Józefów, Kocudza, Krzeszów, Tarnogród i częściowo Rachanie. Niemcy, mszcząc się za doznane niepowodzenie w walce z ugrupowaniem wojsk gen. bryg. Władysława Andersa (Front Północny), kilkakrotnie podpalali Krasnobród.

Swoje okrucieństwo Niemcy ujawnili w czasie kampanii wrześniowej na terenie całej Zamojszczyzny, wobec żołnierzy polskich wziętych do niewoli i ludności cywilnej.

Z chwilą utworzenia GG na terenie Zamojszczyzny została wprowadzona godzina policyjna, nakazano oddanie broni, odbiorników radiowych. Wprowadzono zasadę odpowiedzialności zbiorowej przez wyznaczanie zakładników, którzy w przypadku naruszenia zasad bezpieczeństwa mieli być rozstrzelani. Te zarządzenia spowodowały, że od tej pory nikt nie był pewien swego losu. Ludzie żyli z dnia na dzień w oczekiwaniu nadzwyczajnych wydarzeń.

Niemieckie władze administracyjne i policyjne w latach 1940—1943 na terenie Zamojszczyzny utworzyły ponad pięćdziesiąt obozów pracy w celu zbudowania dogodnych dróg przed atakiem na Związek Sowiecki i wykonania prac

melioracyjnych.

Niezależnie od krwawych represji wobec ludności polskiej okupant niemiecki podjął działania zmierzające do wielkiej, bezkompromisowej eksploatacji wsi. Już od stycznia 1940 roku corocznie nakładano na gospodarstwa bezwzględnie egzekwowany obowiązek dostarczania produktów rolnych- zarówno roślinnych, jak i zwierzęcych. Wymiary kontyngentów narzucone przez władze okupacyjne zostały doprowadzone do ilości nadmiernych i niemożliwych do wykonania. Niemcy, dążąc do wyciągnięcia od ludności resztek posiadanej przez nią żywności, uciekali się do najohydniejszych tortur i bestialstwa. Szczególnie bezwzględny terror stosowali w stosunku do młodzieży - w formie ulicznych łapanek i wywózek na przymusowe roboty do Niemiec.

W kolejnych latach okupacji hitlerowskie Niemcy podjęły próbę wcielenia w życie zbrodniczych zamierzeń wyrażonych w treści tzw. Generalnego Planu Wschodniego. Już w kwietniu 1941 r. Odilo Globocnik — dowódca SS i Policji na dystrykt lubelski, zapowiedział przekształcenie Lubelszczyzny, w niemiecki teren osiedleńczy.

Tę okrutną akcję rozpoczęto od Zamojszczyzny, przymusowym wysiedleniom towarzyszyły egzekucje, których celem było sparaliżowanie oporu ze strony ludności. Wysiedlone wsie Zamojszczyzny natychmiast zasiedlano ludnością pochodzenia niemieckiego. Stosunek kolonistów do ludności polskiej był wrogi, brutalny; niejednokrotnie dochodziło do zabójstw.

W obliczu stosowanych przez okupanta ludobójczych działań, prowadzonych na szeroką skalę, ludność Zamojszczyzny ratowała się ucieczką z dotychczasowego miejsca zamieszkania. Chłopi ładowali na wozy najbardziej potrzebny dobytek i uciekali do lasów bądź do wsi nieobjętych akcją wysiedleńczą. **W obronie umęczonej Zamojszczyzny stanęli ludzie tacy jak pan Kukulowicz – żołnierze Armii Krajowej.**



## **„Mordowano ich za to ,że kochali swoją Ojczyznę”**

Decyzja wstąpienia i zaprzysiężenia się w organizacji była wielkim poświęceniem i świadczyło to o tym ,że Pan Kukułowicz nie myślał wtedy o swoich dalszych losach, ale o dalszych losach swojej ukochanej Ojczyzny. Wszyscy , którzy podjęli tą decyzję wiedzieli co czeka ich rodziny oraz ich samych. I zaczęła się ta noc, noc okupacji.



Młodzi chłopcy ,wśród nich Pan Kukułowicz bacznie śledzili rozwój wypadków, z rozpaczą przekazywano wiadomości o klęsce. W młodych ludziach rodził się bunt. Dużo o tym rozmawiali chcieli coś zrobić, bić Niemca i wtedy właśnie młodzieńczy zapał znalazł zrozumienie- Andrzej Otton zebrał grupę młodych ludzi. Powiedział im o podziemnej walce- złożyli przysięgę i stali się członkami ZWZ .Ich zadania to ciągle jeszcze zbieranie broni po żołnierzach września, konserwowanie jej, praca wywiadowcza, przyjmowanie zrzutów.

Okupacja na terenach Kaczórek wyglądała strasznie, ponieważ mordowano starszych ludzi na oczach dzieci, a niekiedy nawet i same dzieci brano w niewolę. Mordowano ich za to, że bronili i kochali swoją Ojczyznę. W oczach Niemców panował gniew oraz nienawiść. Lecz nie we wszystkich .

Pan Józef wspominał o tym ,że w 1941roku zajmował się zbieraniem amunicji i broni. Wtedy właśnie zauważył niemieckiego żołnierza kryjącego się za płotem i ładującego broń. Podszedł bliżej by upewnić się czy był to Niemiec , czy może jeden z jego kolegów będących z nim w organizacji. Wtedy poczuł lekkie szczyknięcie w ramię. Był to inny Niemiec, który ostrzegł go przed pewną śmiercią.

Oznajmił mu, że jeżeli podejdziesz bliżej to już więcej nie wróci ,aby walczyć za ukochaną Ojczyznę. Oto dowód, że nie wszyscy niemieccy żołnierze byli przepelnieni nienawiścią.



## *„Ucieczka”*

Był rok 1944, armie niemieckie na Zachodzie i Wschodzie cofały się pod naporem wojsk koalicji antyhitlerowskiej. Na Wschodzie front zbliżał się do Bugu. Oddziały Armii Krajowej szykowały się do akcji Burza, tzn. przygotowywały się do powszechnego powstania przeciwko Niemcom.

W pierwszych dniach czerwca 1944 roku bataliony i kompanie 9 pp leg. AK Ziemi Zamojskiej oraz scalone z nimi oddziały leśne Batalionów Chłopskich otrzymały rozkazy przystąpienia do koncentracji. Objęto nimi doborowe oddziały, które od początku Powstania Zamojskiego stoczyły z Niemcami i z UPA kilkaset bitew i potyczek. Oddziałami dowodzili doświadczeni oficerowie Zamojskiego Inspektoratu Armii Krajowej. Żołnierze wezwani na koncentrację byli dobrze uzbrojeni i posiadali długi staż partyzancki. Na miejsce koncentracji wyznaczono większe kompleksy leśne.

Jednym z największych obszarów zalesionych były lasy zamojskie i janowskie, w skład których wchodziła m.in. Puszcza Solska. Słabo zaludnione, przepływały przez nie liczne rzeki i strumienie oraz, że znajdowały się tam magazyny zrzutowej broni i amunicji. Zgromadzone w lasach zamojskich silne zgrupowania akowsko-bechowskie stanowiły poważne zagrożenie dla bezpośredniego zaplecza wojsk niemieckich zbliżającego się frontu. Dowództwo Okręgu Wojskowego Wehrmachtu w Krakowie zarządziło oczyszczenie zaplecza. Przy użyciu trzech dywizji frontowych, 4 czerwca 1944 roku Niemcy rozpoczęli wielką akcję przeciw partyzantom w lasach janowskich, a następnie w Puszczy Solskiej. Nadali jej kryptonim Sturmwind I i II.

W 1944 roku Pan Józef Kukułowicz ze swoim oddziałem przebywał na kursie minerskim, wtedy właśnie rozpoczęła się ostatnia niemiecka akcja przeciw



partyzantom. Niemcy okrążyli znajdujących się w Puszczy Solskiej żołnierzy 9 pp leg. AK Ziemi Zamojskiej oraz scalone z nimi oddziały leśne Batalionów Chłopskich. Partyzanci zaczęli przebijać się walcząc z przeważającymi siłami wroga, wkrótce skończyła się amunicja, oddział poszedł w rozsypkę.

Pan Kukułowicz cofał się razem ze swymi dwoma kolegami mając nadzieję ,że uda im się uciec.

I udało się, lecz gdy uciekali, jeden z kolegów Pana Kukułowicza stanął na minę i stracił nogi. Opowiadając tą tragiczną historię śmierci swojego kolegi Pan Józef miał łzy w oczach, ponieważ mówił ,że słyszał potem jedynie głos jego wołający „dobijcie mnie”. Gdy zatrzymali się po ucieczce ,aby móc odpocząć, zasnęli. W nocy, Pana Kukułowicza obudził krzyk Niemców. Bez namysłu obudził swego towarzysza. Oznajmił mu od razu, że muszą uciekać, ponieważ zbliżają się Niemcy. Więc zaczęli czołgać się po ziemi tak, aby nie było ich widać. Kolega Pana Józefa usłyszał ,że ich wrogowie zbliżają się do nich, więc zatrzymali się i bez ruchu czekali na ich odejście. Leżeli tak 3 lub 4 godziny, gdyż Niemcy nie odchodzili.

W pewnej chwili rozmowa ucichła i nie było słychać zbliżających się wrogów. Dla pewności poczekali jeszcze. W końcu obaj podnieśli się i zaczęli podążać na przód. I znów usłyszeli krzyk Niemców. Wiedzieli, że to już będzie ich koniec. Niemcy poczęli strzelać z karabinów.

Kolega Pana Józefa poległ. Lecz nie tylko jego spotkało nieszczęście. Pan Kukułowicz doznał paraliżu ciała i nie mógł się poruszyć. Niemcy będąc pewni, że osiągnęli zwycięstwo, opuścili ten teren. Pan Józef dopiero po kilku godzinach wrócił do formy. Podczas tej ucieczki zginął kolega Komisarczuk i bracia Szprychowie. Wkrótce po powrocie do domu miała przyjść wolność

Wyzwolenie nadeszło w 1944 roku, kiedy do miejscowości zamieszkałej przez pana Józefa weszły wojska sowieckie.

„Gdy zostało ogłoszone wyzwolenie, każdy skakał z radości”- powiada pan Kukułowicz.

Wszyscy byli bardzo szczęśliwi i sami nie wiedzieli co zrobić z tym szczęściem. Wkrótce jednak okazało się, że ta radość była przedwczesna. Żołnierze AK stali się wrogami. Rosjanie zachowywali się wrogo w stosunku do żołnierzy AK. Po opanowaniu terenu rozbrajali oddziały, więzili i wywozili żołnierzy. Armię Krajową i organizację Polski Podziemnej uważali za wyraz dążenia Narodu Polskiego do niepodległego bytu i niezawisłości państwowej. Dlatego postanowili je zniszczyć. Dlatego przez wiele lat o przynależności do AK nie można było mówić, wielu akowców tego nie doczekało wolej Polski. Pana Józefa wcielono do berlingowców, uciec nie mógł obawiając się o rodzinę.



Z ludowym wojskiem przeszedł szlak aż do Berlina.

## *Musimy pamiętać*

To już koniec opowieści o walecznych żołnierzach Armii Krajowej. Gdy Pan Kukułowicz opowiadał co się tam działo, to przechodziły mnie dreszcze i miałam łzy w oczach.

Wszyscy ludzie mogą wyobrazić sobie wojnę, ale nigdy nie będą wiedzieć jak tam było strasznie, a ci żołnierze widzieli to wszystko na własne oczy. Widzieli jak zabijano ich rodziny, cierpieli za innych ludzi, oddawali swoje życie, aby inni żyli w spokoju.

Dlatego trzeba zachować w pamięci żołnierzy, którzy walczyli za naszą ukochaną Ojczyznę - za Polskę.



Dziękuję Panie Józefie, miał pan zaszczyt być żołnierzem AK, a ja chodzę do szkoły, która nosi to zaszczytne imię i miałam honor z Panem rozmawiać.

Praca powstała:

1. Na podstawie wywiadu z Panem Józefem Kukułowiczem,
2. Zamojszczyzna pamięta i oskarża-marian Kulik,
3. Referat historyczny z okresu okupacji niemieckiej 1939-1944 autorstwa pana Jana Sitka,
4. Armia Krajowa na Zamojszczyźnie t. 1,2 Jerzy Józwiakowski.